

W pogoni za nadwyżką operacyjną

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 11, listopad 2011 23:00

Jarosław Komża

Odslony: 2270

Samorządy wiedzą, że muszą wypracować w ramach bieżącej działalności nadwyżkę operacyjną. Większość gmin, miast i powiatów nie ma z tym problemu. Ale samorządowcy wiedzą także, że wypracowanie nadwyżki opłaca się na przyszłość. Bowiem im wyższa nadwyżka w roku bieżącym i dwu kolejnych latach, tym większy dopuszczalny indywidualny wskaźnik zadłużenia.

Jak osiągnąć bieżącą nadwyżkę

Dla większości samorządów osiągnięcie w ciągu roku dodatniej różnicy między bieżącymi dochodami a bieżącymi wydatkami nie powinno być problemem. W ub. roku tylko 400 gmin, 13 miast na prawach powiatu i 60 powiatów jej nie odnotowało. Największą nadwyżkę w ub. roku miały: wśród gmin – Kleszczów (111 mln zł), wśród powiatów – radomski (23,7 mln zł), wśród miast na prawach powiatu – m.st. Warszawa (334 mln zł), wśród województw – śląskie (205,7 mln zł). Jednak w br. nie tak łatwo będzie ją osiągnąć. Z jednej strony ograniczone są możliwości zwiększenia dochodów. I mimo, że – jak piszemy w innym artykule – za trzy kwartały br. wpływy jst z udziałów PIT i CIT były wyższe od planowanych, to w przyszłym roku wcale nie musi tak nadal być. Skarbnicy powinni wziąć także pod uwagę zapowiedzi ministra Rostowskiego z 10 listopada, że wbrew dotychczasowym informacjom, rząd przygotowuje jednak trzy scenariusze budżetowe, włącznie z zakładającym ujemny wskaźnik PKB. Pozostają więc cięcia bieżących wydatków, które w jednostkach samorządu lokalnego wynoszą od 80 do 90 proc. wydatków ogółem. Cytowany przez „Gazetę Prawną” skarbnik Łodzi Krzysztof Mączkowski, wskazuje możliwości cięć: od utrzymania nieruchomości przez pomoc społeczną po oświatę. Ponieważ mija właśnie apogeum wykorzystania środków unijnych z perspektywy finansowej na lata 2007 – 2013, samorządy nie będą również potrzebowały aż tylu pieniędzy na wkład własny.

Im wyższa nadwyżka w latach 2011-13, tym wyższy kredyt od 2014

Dziennik Gazeta Prawna przypomina, że gminy, miasta i powiaty powinny starać się wypracować nadwyżkę nie minimalną, a jak najwyższą, bo na jej podstawie ustalony zostanie nowy wskaźnik zadłużenia, który od 2014 r. będzie określany indywidualnie dla każdej gminy, miasta, powiatu i województwa. Do opracowania tego wskaźnika będą brane pod uwagę dane finansowe z lat 2011-2013. Zatem im większa będzie teraz nadwyżka, tym lepiej będzie wyglądał wskaźnik zadłużenia i tym bardziej samorząd będzie mógł się zadłużać w przyszłości. Natomiast kiepski poziom wskaźnika może sparaliżować samorządowe inwestycje, które są finansowane z kredytów.

Indywidualny niby lepszy od jednego dla wszystkich, ale uderzy we wszystkich

Samorządowcy przyznają, że konstrukcja nowego wskaźnika, indywidualnie ustalanego na podstawie nadwyżki operacyjnej każdej jednostki, jest lepsza od obecnych sztywnych limitów zadłużenia. Ale trzeba przyznać, że sprzyja on tym samorządom, które mają od lat wysoką nadwyżkę operacyjną, wysokie dochody ze sprzedaży majątku i niskie zadłużenie. Tylko że takich samorządów jest niewiele. I nowy wskaźnik uderzy zarówno w obecnie odważnie inwestujące samorządy, jak i te biedne i stąd mniej aktywne. Jednym i drugim od 2014 r. nowy wskaźnik ograniczy możliwość korzystania z funduszy nowego budżetu polityki spójności na lata 2014-2020.

Źródło: gazeta prawna.pl, sobieski.org.pl